

Stany Zjednoczone Europy legły w gruzach

19 lipca 2009

W wywiadzie dla „Dziennika” francuski ekonomista Christian Saint-Etienne stwierdza, iż „Euro spowalnia gospodarkę i tak naprawdę jest nieopłacalne nawet dla bogatych krajów starej Europy”. Dodaje przy tym, że faktyczna klęska euro stanowi też polityczną klęskę zjednoczonej Europy, świadectwo tego, że nie jest ona w stanie wyjść poza poziom narodowych egoizmów. Czy zachodnio-europejskie elity zaczynają wreszcie dostrzegać fakty?

Euro jest niekorzystnym pomysłem dla Rzeczypospolitej w świetle jej obecnej słabości gospodarczej. Okazuje się, że w ocenie ekonomisty z Francji korzyści z tej waluty nie odczuwają również kraje starej Unii, a wręcz doskwierają im dolegliwości wynikające z minusów obowiązywania Euro na ich terytorium. Saint-Etienne uważa, że eurowaluta to „pułapka”, czy wręcz „cukierek z trucizną”, który miał zapewnić stabilizację, lecz w rzeczywistości prowadzi do permanentnej stagnacji, w której znajdowały się zachodnioeuropejskie potęgi do czasu pojawienia się kryzysu ekonomicznego, który wydaje się dziś strącać je w gospodarczą przepaść.

Tak więc, wygląda na to, że Euro jest ideą wprowadzaną uparcie z przesłanek pozamerytorycznych, takich samych jak te, które każą euroentuzjastom pomijać opinie ekspertów z góry uznanych za przeciwników integracji, a więc enfantes terribles wielkiej europejskiej rodziny. Jednak „Europejczycy” widzą, że ich europejski dom sypie się w posadach ale, ignorując to, planują dla niego wystrój i kolory tapet dobrane zgodnie z najnowszymi trendami feng shui. Na szczęście zaczynają pojawiać się wyjątki.

Dziś wypowiada się na ten temat francuski ekonomista będący

członkiem Rady Analizy Gospodarczej oraz francuskiego Koła Ekonomistów. W wyborach prezydenckich 2007 r. udzielił poparcia Francois'owi Bayrou – francuskiemu liberałowi, który sromotnie przegrał wybory plasując się za Nicolasem Sarkozym oraz Segolene Royal. Dla euroentuzjastów to swój chłopak i na pewno tak śmiałe wystąpienie przeciwko idei wspólnej europejskiej waluty kosztowało go wiele samotnych bankietów przy barze z wzrokiem utkwionym w drinku będącym alibi, pozwalającym uniknąć palących spojrzeń.

Gasnący euroentuzjazm Saint-Etienne ujawnia się w dalszej części wypowiedzi dla „Dziennika”:

– Faktyczna klęska euro stanowi też polityczną klęskę zjednoczonej europy, świadectwo tego, że nie jest ona w stanie wyjść poza poziom narodowych egoizmów. Sytuacja, w której mimo posiadania wspólnej waluty Niemcy grają gospodarczo przeciw Francji, Francja przeciw innym, krajom, a Europa Środkowo-Wschodnia wciąż domaga się specjalnego traktowania, oznacza, że za kilka lat Unia pozostanie już tylko pustą formą – stwierdza ekonomista.

Eureka! Francuz patrzy na płonący Rzym i zauroczony jego perwersyjnym pięknem dopiero po zrzuceniu z siebie tego uroku zauważa problem oraz jego skalę.

Skargi i utyskiwania zachodnio-europejskiego specjalisty zamieniają się w pełen bólu lament. Europa nie chce się jednoczyć. Europa to zbitek państw narodowych. A owe państwa mają swoje interesy. Te elementarne prawdy dotyczące naszego kontynentu lekceważono przez lata. Szok jaki przeżywa Christian Saint-Etienne porównywalny jest do mistycznego przeżycia czarnych neofitów religii chrześcijańskiej, na którą ci przerzucają się z kultów animalistycznych. Nagle wszystko staje się jasne – stare bożki w postaci eurofederalistycznych idei okazały się hasłkami dla naiwnych.

Elity pchające państwa europejskie ku coraz silniejszej

integracji chciały pokonać naturę państw narodowych i po raz kolejny okazało się, że ludziom otumanionym lewicowymi ideami równości, jedności i internacjonalizmu natury owej pokonać się nie udało. I bez wsparcia aparatu totalitarnego nigdy się nie uda. Dopiero kryzys, zmusza owe elity do racjonalnej oceny sytuacji.

Wygląda na to, że idee Roberta Schumanna i innych ojców Unii Europejskiej, które z gruntu były szlachetne (dominującą rolę odgrywały tu wartości chrześcijańskie, czego wspomnianie jest wysoce nietaktowne w europejskich salonach), po latach lewicowych wynaturzeń, w styczności z rzeczywistością nie zdały egzaminu. Francuskie elity również zaczynają to zauważać.

Może nadszedł już czas na merytoryczną dyskusję na temat Europy? Może najwyższy czas na wyrzucenie fantazji państwa europejskiego na ideowy śmietnik? Może czas na merytoryczną dyskusję na temat przyszłości naszego kontynentu z pominięciem fałszywych dogmatów?

Autor: Jaku

Źródło: [Niepoprawni](#)